

*Piotr Przybysz*

## Ideał liberalny

Uwagi o zastosowaniach metody idealizacji w teoriach liberalizmu

### I

Pytanie jakie często pojawia się w dyskusjach wokół liberalizmu brzmi: czy liberalizm jest utopią pewnego typu, idealnym projektem, czy przeciwnie – jest doktryną zdecydowanie antyutopijną, wyrażającą protest przeciwko „szczególnej aberracji umysłu”, jaką miałyby być myślenie oderwane od praktyki i konkretnego społecznego? Pytania tego nie rozstrzygnęło na korzyść liberalizmu nadanie miana „utopii XX-wieku” akurat marksizmowi. Nie rozstrzygnęła go również liberalna krytyka tego nurtu dokonana przez Friedricha Hayeka, Ludwiga Misesa i Karla R. Poppera. Czy wystarczającym dowodem na antyutopizm liberalizmu może być jego polityczny i ideowy sprzeciw wobec utopii komunizmu? Czy o cnotę kogoś można wnosić na podstawie potępiania przez tego kogoś niecnoty innych?

Wydaje się, że perspektywa oglądu liberalizmu poprzez pryzmat jego ideologicznych polemik z marksizmem nie jest najszcześniejszym punktem wyjścia do dyskusji nad tym problemem. Liczne samoprezentacje liberalizmu jako doktryny antyutopijnej – programowo wrogiej wszelkiemu konstruktywizmowi, niechętniej myśleniu systemowemu i skłonnej do pragmatyzmu, umiaru oraz akceptacji człowieka takim jakim jest – zasłaniają raczej, aniżeli ujawniają teoretyczny rdzeń doktryny. Mówienie o odwróceniu się liberalizmu od „wizyjności filozofii politycznej” jest zasadniczo błędne. Opiera się bardziej na przyjęciu za dobrą monetę negatywnych perswazyjnych opinii o liberalizmie jako doktrynie postulującej rozstanie filozofii

z przesłankami teleologicznymi, z metafizyką, z platonizmem, aniżeli na przebadaniu pozytywnych propozycji liberalizmu. A przecież pomimo stałego występowania w nim krytyki zwalczającej „metafizyczne koncepcje państwa” (Hobhouse) lub „konstruktywistyczny racjonalizm” (Hayek) jest tam ciągle obecne podejście, które najlepiej charakteryzuje następujący cytat: „Teoretycy przedstawiają nam wizerunki życia politycznego w miniaturze [...] Konieczność posługiwania się nimi wynika stąd, że teoretycy, podobnie jak pozostali ludzie, nie są w stanie objąć wszystkiego, co polityczne jednym spojrzeniem. Niemożliwość takiej bezpośredniej obserwacji zmusza teoretyków do tworzenia miniatur społeczeństwa przez abstrahowanie od pewnych fenomenów i orzekanie o związkach, których, ani rusz, nie potrafimy objąć spojrzeniem. Imaginacja jest zatem teoretycznym środkiem do zrozumienia świata, którego nigdy nie poznamy w bezpośredni sposób.” (Wolin 1961, s. 19).

Imaginacyjny charakter filozofii liberalnej występuje pod postacią różnych projektów „sprawiedliwego społeczeństwa” lub „społeczeństwa wolnych ludzi”, które budowane są z intencją wykroczenia poza kontekst historyczny. Liberalne projekty są beczasowe, tzn. nie osadzone w żadnym konkretnym czasie, ani nawet miejscu; to samo można odnieść do zamieszkujących je jednostek. Wszystko co pełni w takich modelach rolę dziejowego kostiumu, jak choćby pseudo-historyczne odesłania Hobbesa czy Locke’a do początków społeczeństwa cywilnego, ma charakter drugorzędny i przesłania charakter liberalnego modelowania.

W artykule zostanie sformułowany szereg uwag, które mają ułatwić rozpoznanie w wielu współczesnych ujęciach liberalizmu podobne podejście do problematyki społecznej. Będę się starał wykazać, że liberalne konstrukty teoretyczne są wyidealizowanymi przedstawieniami jednostek, zbiorowości, instytucji publicznych etc., a nie są realistycznymi wyobrażeniami ludzi w konkretnych sytuacjach czy społeczności ludzkich w ich normalnym otoczeniu. Są ich kontrfaktycznymi wizerunkami. Jak sugeruje Wolin, istotne dla zrozumienia tego szczególnego rysu filozofii politycznej jest teoretyczne „usuwanie”, „abstrahowanie od pewnych fenomenów” i „orzekanie o związkach” czyli zabiegi metodologiczne, jakimi posługują się badacze konstruując idealne wizerunki jednostki, instytucji publicznych lub

społeczeństwa. Dlatego w artykule znajdują się również uwagi, które wskazują na elementarne procedury, jakimi posługują się teoretycy liberalizmu konstruując modele idealnej liberalnej rzeczywistości.

## II

Rdzeniem liberalizmu jest określony wizerunek ładu publicznego i moralnego prezentujący idealne uporządkowanie spraw społecznych zgodne ze standardami etycznymi i poznawczymi doktryny. W naszym przypadku chodzi o doktrynę liberalizmu, ale – jak się wydaje – tak rozumiany wizerunek ładu z równym powodzeniem daje się odtworzyć np. na gruncie doktryny arystokratycznej, komunitarnej etc. Każda z doktryn politycznych, każdy ze światopoglądów posiada bowiem wbudowany idealny obraz takiego społeczeństwa, które optymalnie wcielałoby w życie ideały osobowe i wartości społeczne, jakie doktryna głosi, a przynajmniej te, które uważane są za naczelne. Rzeczywistość, jaką ten obraz przedstawia liberałowie nazywają „Wielkim społeczeństwem”, „społeczeństwem sprawiedliwym” etc. O takim liberalnym społeczeństwie przyjmuje się, zależnie od podejścia, że ściśle stosują się w nim podstawowe zasady sprawiedliwości (Rawls 1994), przestrzegane są „reguły sprawiedliwego postępowania” (Hayek 1973, s. 56 n.), respektowane są prawa wszystkich do życia, wolności i własności (Nozick 1974) etc.

Wizerunki te mają najczęściej postać wizerunków naturalnego porządku. Ich „naturalność” wynika z dwóch rzeczy. Po pierwsze, od początku przyjmuje się, że istnieją jakieś podstawowe (naturalne) czynniki konstytuujące społeczeństwo jak na przykład wolność jednostek, egoizm podmiotów decyzyjnych etc. Po drugie, przyjmuje się, że czynniki podstawowe mogłyby podlegać podstawowym (naturalnym) prawidłowościom niezakłócanym przez żadne perturbacje i wyjątki, np. ludzie, którzy są z natury idealnymi egoistami maksymalizowaliby zawsze oczekiwane wartości użyteczności.

Kiedy przyjrzyć się liberalnym konstruktom wstępnie narzucają się trzy spostrzeżenia. Po pierwsze, pomimo częstego sięgania do metaforyki prawnonaturalnej nie są one komentarzami na temat historycznych prapoczątków społeczeństwa. „Człowiek naturalny” w sensie liberalizmu to jednostka nie tyle cofnięta w historycznym

rozwoju, co jednostka, o której przyjmuje się, że nie działają na nią od zewnątrz ani nie kierują nią od wewnątrz żadne „nienaturalne” czynniki, jak presja instytucji, historyczne uwarunkowania, nabyte dyspozycje etc. Po drugie, liberalny ład naturalny jest porządkiem w pełnym tego słowa znaczeniu, tzn. nie jest stanem degradującej dzikości i wyniszczającej walki wszystkich ze wszystkimi. Konkurowanie o zaspokojenie własnych potrzeb, współzawodnictwo ludzkich egoizmów i konfliktogenna dynamika wolności – wszystkie te sytuacje mają satysfakcjonujące rozwiązanie. Model taki ustala pułap możliwej realizacji wolności, sprawiedliwości lub równości.<sup>1</sup> Po trzecie, rozwiązanie to jest możliwe jedynie warunkowo, w sytuacji spełnienia pewnych restrykcyjnych postulatów. Aby pewne podstawowe obietnice głoszone przez doktrynę (wolność dla wszystkich, sprawiedliwość społeczna itp.) mogły zostać spełnione, musiałby zajść cały szereg pomyślnych okoliczności, dzięki którym np. wolność nie byłaby hamowana przez paternalizm, a sprawiedliwość przez zachłanność i zaborczość niektórych obywateli. Konstrukcje te mają zatem jawnie kształt hipotetyczny.

Jeżeli wziąć pod uwagę podstawowe liberalne wizerunki naturalnego uporządkowania, np. model anarchokapitalistyczny, kontraktualny, utylitarny, to uderzy nas jedna ich zasadnicza cecha. Wszystkie one mają postać teoretycznie zdeformowanych konstruktów: na przykład w przypadku modeli człowieka, które są integralnym elementem globalnych wizerunków, nie bierze się pod uwagę wszystkich własności, co do których jesteśmy przekonani, że cechują jednostkę z „krwi i kości”, ale tylko niektóre, wybrane. W ten sposób uwzględnia się jedynie tę część wyposażenia bytowego człowieka, która jest z danego punktu widzenia najważniejsza. I tak, jeśli liberałowie budują model

---

<sup>1</sup> Trzeba zaznaczyć, że równie często badacze społeczni konstruują modele wykazujące niemożliwość uzgodnienia pewnych zestawów liberalnych postulatów. Najbardziej chyba znany matematyczny model tego typu przedstawił Kenneth Arrow. Wykazał on, że dla pewnego zestawu „niewinnych” założeń i warunków typu „racjonalność podmiotów”, „suwerenność obywatelska”, „niezależność od alternatyw niezwiązanych” i kilku podobnych nie istnieje funkcja, która spełniałaby równocześnie wszystkie te warunki; por. Arrow (1951), s. 51, 59. Równie interesujące jest rozumowanie Amarty Sena, które prowadzi do tzw. paradoksu liberalizmu; por. Sen (1970), ss. 41-46.

jednostki moralnej, to przypisują jej własność, jaką jest posiadanie praw moralnych (idealizując zakładając często brak innych cnót i cech obywatela); w przypadku modelu podmiotu decyzyjnego bierze się pod uwagę pierwotny atrybut w postaci zdolności do podejmowania wyborów; w przypadku modelu jednostki w sensie utylitarnym – maksymalizowanie użyteczności. Generalnie chodzi oczywiście o to, aby model eksponował podstawowe elementy zjawiska i główne czynniki, jakie nań oddziałują, natomiast idealizując zakładał nieistotność czynników drugorzędnych. W nauce, a nawet w myśleniu potocznym, nie można bowiem w sposób efektywny ujmować rzeczywistości bez wprowadzenia jakiejś hierarchii istotności problemów, zjawisk czy elementów rozważanej sytuacji (por. np. Nowak 1986, ss. 297-300). Deformacje i uproszczenia są zatem w pewnym sensie koniecznością.

Taki właśnie kształt posiadają modele ładu naturalnego tworzone chociażby przez współczesnych teoretyków liberalizmu – Buchana-na, Hayeka, Nozicka lub Rawlsa.<sup>2</sup> Wszyscy oni budują takie właśnie modele będące teoretyczną deformacją rzeczywistości. Rawls na przykład osadza liberalną jednostkę w sytuacji pierwotnej (*original position*), której charakterystyka ma charakter kontrfaktyczny. W sytuacji pierwotnej na modelowanych osobnikach nie mają wpływu tradycyjne instytucje społeczne, struktura prawa stanowionego etc. Jednostka pozbawiona jest tutaj całego szeregu cech, które

---

<sup>2</sup> Rozróżnijmy roboczo trzy poziomy liberalnego dyskursu: (1) teoretyczny – tworzą go „teorie liberalizmu” (Buchanan, Hayek, Nozick, Rawls), które formułują elementarne założenia na temat liberalnej jednostki i społeczeństwa w modelowej postaci; modele są tutaj formułowane bezpośrednio; (2) koncepcyjny – tworzą go „koncepcje cząstkowe” (np. koncepcja liberalnej demokracji R. Dahla, koncepcja kontraktu D. Gauthiera, liberalna koncepcja prawa R. Dworkina czy koncepcja wyboru społecznego A. Sena) czyli ujęcia fragmentaryczne stosunków społecznych, skupiające się na wybranych relacjach łączących elementy struktury publicznej; elementarne idealne modele „prześwitują” w nich jedynie poprzez przejmowane *explicite* z poziomu teoretycznego niektóre założenia odnośnie liberalnej jednostki lub liberalnego społeczeństwa; (3) refleksyjny – badacze z tego poziomu (eseiści, np. J. Gray, M. Novak) nie tworzą ani odrębnych teorii, ani koncepcji w podanym rozumieniu, uprawiają natomiast tzw. „zreflektowany namysł” nad liberalizmem; jednak i tutaj modele „prześwitują”, choć są słabo widoczne, poprzez przejmowane *implicit*e założenia odnośnie liberalnej jednostki i społeczeństwa.

posiadają statystyczne jednostki, żyjące w normalnych, historycznych warunkach. Przypisuje się jej projektująco również te cechy, których występowania nie stwierdza się w przypadku historycznych jednostek. Na przykład idealny podmiot społeczny u Rawlsa pozbawiony jest faktualnej wiedzy decyzyjnej (dzięki przyjęciu działania tzw. *veil of ignorance*), nie odczuwa zawiści względem innych, dalej – bezwzględnie przestrzega zasad przez siebie wybranych, jest jednostką idealnie racjonalną, a nawet... podejmując decyzje uwzględnia dobro swoich nie narodzonych (!) potomków (por. Rawls 1994, cz. I, rozdz. III). Widać zatem, że w modelu Rawlsa jednostki pozbawione są tych cech, które uznano za wtórne i które mogłyby przeszkadzać np. w podejmowaniu pewnych podstawowych decyzji, natomiast wyposaża się je w takie cechy, które uczyniłyby pewne jej wybory racjonalnymi. Według autora *A Theory of Justice* tylko tak zdefiniowane jednostki wybrałyby w sytuacji pierwotnej dwie zasady sprawiedliwości. I tylko wybrane w takiej sytuacji zasady regulowałyby w sposób ścisły postępowanie wyidealizowanych podmiotów. Rozumowanie to, co widać już na pierwszy rzut oka, odwołuje się do wyidealizowanego wizerunku społecznej rzeczywistości oraz ma kształt hipotetyczny.

Warto podkreślić, że liberalne modele nie muszą być statycznymi przedstawieniami, lecz mogą być konstruktami opisującymi dynamikę społeczną. Model taki może przedstawiać przebieg wydarzeń lub długofalowy proces społeczny. Oczywiście, nie będą to wydarzenia aktualnie zachodzące, lecz tylko możliwe, a dokładniej – takie, które byłyby możliwe po spełnieniu określonych, często nierealistycznych warunków. Taka dynamika jest doskonale widoczna w konstrukcji Nozicka. Jego wersja ładu naturalnego jest sprzęgnięta z libertariańską historiozofią opisującą ewolucję stosunków społecznych od stanu natury do państwa minimalnego. W pierwszym stadium rozwoju społeczeństwa, jednostki znajdują się w idealnym stanie naturalnym, gdzie nie istnieją tradycyjne instytucje i gdzie przysługuje wszystkim absolutne prawo do samozachowania, ochrony prywatnej własności oraz prawo do własnoręcznego karania intruzów i przestępców – co jest, przynajmniej, wysoce nierzeczywistą sytuacją (Nozick 1974, s. 11 n.). Logika działania, której podlegają jednostki w tej abstrakcyjnej sytuacji powoduje, że ze spontanicz-

nych działań nastawionych na poszukiwanie zabezpieczenia własnego mienia i ochrony przed potencjalnym atakiem agresorów, w wyniku ewolucji stosunków społecznych opartej na zasadzie konkurencji, tworzy się najpierw państwo ultra-minimalne, a następnie państwo minimalne.<sup>3</sup> Ewolucja społeczna, którą opisuje Nozick jest zatem, co warto podkreślić, wypadkową wyidealizowanej charakterystyki kontekstu społecznego oraz przypisania jednostkom równie wyidealizowanej charakterystyki intencji, dyspozycji i celów.

Jeszcze słowo o sposobie prezentacji wyidealizowanych modeli. Nie jest bowiem prawdą, jakoby skłonność do posługiwania się nimi wykazywali jedynie filozofowie posługujący się metodami analitycznymi. Istnieje wiele sposobów ich prezentacji, a zależą one od języka, jakim posługuje się twórca. Podkreślmy wszak jedno: język wpływa na taki a nie inny styl prezentacji modelu, sytuacja opisywana przez model jest natomiast bytem pozajęzykowym. Mnogość sposobów prezentacji, a pośrednio bogactwo liberalizmu, uwarunkowane jest faktem, że niektórzy badacze preferują język bliski literackiemu, inni natomiast wolą wypowiadać się w języku bardziej precyzyjnym, niekiedy sformalizowanym. Jeśli prowizorycznie wprowadzilibyśmy skalę określającą stopień formalizacji języka, to otrzymalibyśmy co następuje. Po pierwsze, można wyróżnić modele w postaci sfabularyzowanej alegorii. Idealny model ładu społecznego skrywa się wtedy zwykle za obrazową rozbudowaną metaforą, która może być np. schematem idealnej sytuacji równości szans, schematem sprawiedliwej dystrybucji etc. Przykładem może być np. komentowana przez Ronalda Dworkina „historyjka” o rozbitkach zaprowadzających ład społeczny na bezludnej wyspie. Droga publicznej aukcji dzielą oni równo między sobą ocalałe zastane na wyspie dobra, a następnie podlegają już mechanice nierówności, dla której kryterium są zdolności, talenty, charakter, włożona praca etc. (Dworkin 1981, s. 285). Drugi sposób prezentacji jest mniej alegoryczny. Zamiast paralite-

---

<sup>3</sup> Nie jest to do końca ściśle, gdyż jedynie państwo ultraminimalne jest koniecznym wynikiem logiki samorzutnego procesu społecznego. Natomiast państwo minimalne, zawierające już pewne elementy redystrybucji jest postulatem moralnym; por. Nozick (1974), rozdz. 3.

rackiej opowieści otrzymujemy model w postaci niesformalizowanej teorii. Pojęcia zostały mniej lub bardziej wyraźnie zdefiniowane, sformułowano układ założeń idealizujących, wyraźnie określone zostały prawidłowości, jakim podlegają modelowane obiekty. Klasycznym przykładem tego typu roboty filozoficznej jest Rawlowski model sytuacji pierwotnej. Mimo technicznego słownictwa i dbałości o precyzję wypowiedzi, autor *A Theory of Justice* posługuje się żywą mową, a nie językiem sformalizowanym. Trzeci sposób, w jaki mogą być prezentowane liberalne modele polega natomiast na posłużeniu się środkami formalnymi. Mają one wtedy postać teorii sformalizowanych, niekiedy wykorzystujących rachunek matematyczny. Wśród modeli tego typu znajdziemy ekonomiczne modele rynku, modele dobrobytu budowane przez tzw. *welfare economics*, modele decyzyjne z wykorzystaniem aparatu teorii gier etc. Przykładem takiego rozwiązania jest chociażby znany libertariański matematyczny model anarchii Michaela Taylora obrazujący naturalną kooperację w sytuacji nieistnienia centralnego rządu (Taylor 1975).

### III

Kilkakrotnie posłużyliśmy się terminem „wyidealizowany” określając liberalny konstrukt ładu naturalnego oraz liberalny model jednostki. Metodologia idealizacyjna, wraz z rozbudowanymi i wyrefinowanymi modelami idealizacji, z typologią form idealizacji i założeń idealizujących oraz licznymi aplikacjami, m. in. na gruncie nauk ścisłych, prawodawstwa, psychologii teoretycznej, ekonomii, teorii władzy – jest na tyle znana, że można pominąć w tym miejscu jej bezpośrednią prezentację (por. artykuł przeglądowy: Nowak 1990).

Dla obecnego celu, którym jest intuicyjne wskazanie na posługiwanie się wyidealizowanymi konstruktami w filozofii politycznej liberalizmu istotne jest jednak przywołanie klasyfikacji elementarnych procedur deformacyjnych zaproponowanych przez idealizacyjną teorię nauki. Do tej pory mówiliśmy bowiem ogólnie, że idealizacja oznacza systematyczne upraszczanie, teoretyczne deformowanie badanego zjawiska, aby można było sformułować ogólną prawidłowość, jakiej zjawisko to podlega. W wąskim sensie „upraszczanie” daje się sprowadzić do pomijania i minimalizacji mało istotnych czynników.

Możliwe jest jednak i takie szersze rozumienie „upraszczania”, gdzie oznacza coś więcej. Ujęcie takie z jednej strony zawiera pomijanie i minimalizację jako swój szczególny przypadek, natomiast z drugiej strony – wzbogaca pulę konstrukcyjnych wariantów o inne elementarne procedury.

Możemy mianowicie o obiekcie *X* kontryfaktycznie orzec, że: (i) nie posiada on pewnej cechy, którą faktycznie posiada – procedurę taką nazywa się *redukcją*, (ii) że posiada pewną cechę, której faktycznie nie posiada – procedurę taką nazywa się *transcendentalizacją*, (iii) posiada pewną cechę w mniejszym niż faktycznie natężeniu – procedura ta zwana jest *minimalizacją*, (iv) posiada pewną cechę w większym niż faktycznie natężeniu – procedurę taką nazwiemy *maksymalizacją* (Nowak 1996).

Mając do dyspozycji poszerzony zestaw procedur deformacyjnych można posunąć się przynajmniej o krok dalej w opisie liberalnych modeli, których struktura bywa niekiedy niezwykle złożona, a postulaty idealizujące rzeczywistość przybierają bardzo różne kształty. Na przykład przyjmowane przez liberałów założenie mówiące, że idealny obywatel pozbawiony jest szeregu partykularnych cech właściwych mu w normalnych, historycznych warunkach, jak zawiść, wstyd, poczucie poniżenia (por. np. Rawls 1994, s. 199 n.) ma kształt redukcji. Z kolei, przypisywanie każdej jednostce takich cech, jak uwzględnianie dobra swoich nienarodzonych potomków albo bezwzględne przestrzeganie zasad przez siebie wybranych (por. np. Rawls 1994, s. 181 n.; Sterba 1989, s. 119 n.) można potraktować jako przykład transcendentalizacji.

Idealizacja rzeczywistości może odbywać się również poprzez minimalizację wiedzy decyzyjnej podmiotów, co dopuszczają w różny sposób np. Rawls, Buchanan, Hayek (Rawls 1994, ss. 190-197; Buchanan 1975, Hayek 1973<sup>4</sup>). Rawls wprowadza np. mechanizm

---

<sup>4</sup> Hayek pisze, że o człowieku współczesnym, ze względu na wielość informacji, jaka go otacza oraz ze względu na ograniczenia w ich efektywnym przetwarzaniu, należałoby przyjąć, że jest on większym ignorantem aniżeli człowiek pierwotny; por. Hayek (1973), s. 14. Również Buchanan i Harsanyi zgodnie przyjmują, że w modelowaniu idealnej sytuacji kontraktu lub wyboru społecznego pomocne będzie założenie, iż rozważane osoby nie znają swojego faktycznego położenia w strukturze społecznej.

zasłony ignorancji powodujący, że jednostka nie zna cechujących ją dyspozycji i charakteru, miejsca, jakie zajmuje w społeczeństwie, stopnia ekonomicznego i kulturowego rozwoju społeczeństwa, w jakim żyje. Założenie to jest w oczywisty sposób minimalizacją natężenia pewnej cechy, tzn. posiadania wiedzy.

Warto zwrócić uwagę, że wiele różnic dzielących poszczególne wyidealizowane konstrukty w liberalizmie daje się sprowadzić właśnie do tego, jakimi procedurami deformacyjnymi posłużono się przy ich budowie. Najjaskrawiej wygląda to, jeśli porównać ze sobą Rawlowski model człowieka oraz konstrukt idealnego obserwatora-prawodawcy obecny w klasycznym utylityzmie, np. u Benthama. Obie teorie wyposażają jednostkę w cechę, jaką jest posiadanie wiedzy, chociaż różnica między nimi dotyczy natężenia tej cechy. O ile Rawls minimalizuje wiedzę będącą w dyspozycji jednostek, o tyle utylitystyczny konstrukt, jawnie idealizująco, zakłada jej maksymalizację. Utylityarny podmiot z założenia musi posiadać szeroką wiedzę potrzebną do obliczeń w ramach utylityarnego rachunku przykrości i przyjemności. Rachunek ten jest następnie podstawą dla sformułowania ogólnych wytycznych polityki społecznej. Różnica między Rawlsem a utylitystami polegałaby zatem w tym przypadku na odwrotnym potraktowaniu własności, jaką jest posiadanie wiedzy: w pierwszym przypadku zakłada się kontrfaktycznie jej minimalny poziom, w przypadku drugim – poziom ten się kontrfaktycznie maksymalizuje.<sup>5</sup>

Posługiwanie się idealizacją przez liberałów nie oznacza, że skonstruowana w ten sposób rzeczywistość społeczna musi być rzeczywistością idealną w potocznym tego słowa znaczeniu, republiką aniołów, nie ludzi. W większości przypadków są to raczej wizerunki „idealnego miasta dla Spartan” wskazujące na liczne ograniczenia np. w korzystaniu z wolności, egoizmu, etc. Są tego dwie przyczyny.

---

<sup>5</sup> Kontrfaktyczna maksymalizacja posiadanej wiedzy dotyczy głównie modelu człowieka jakim posiłkował się klasyczny utylityzm. Współcześni utylityści uznają teoretyczną zasadność analizy zachowań jednostek w sytuacjach ryzyka i niepewności, lecz rzadko idą tak daleko, aby uznawać zasadność stosowania tak minimalistycznych kryteriów wyboru, jak reguła *maximinu*. Na przykład według Harsanyi'ego jednostka praktycznie zawsze przyporządkowuje określone prawdopodobieństwo alternatywom, przed którymi stoi; por. Harsanyi (1976).

Po pierwsze, liberalne konstrukty przypominają w wielu fragmentach społeczną rzeczywistość ze względu na realistyczne założenia przyjmowane równoległe z założeniami idealizującymi. Należą do nich np. założenia o istnieniu niedoboru dóbr w społeczeństwie, o ryzyku wiążącym się z podejmowaniem decyzji etc. Bez nich liberalne modele straciłyby całkowicie związek z rzeczywistością, czego liberałowie sobie oczywiście nie życzą.

Drugi powód, dla którego liberalne modele nie są „skrajnie wyidealizowane” jest jeszcze inny. Wiąże się on z trudnym i niemożliwym do podjęcia obecnie w pełni zagadnieniem przejścia od modelu jednostki do modelu grupy społecznej. Wiele teorii liberalnych wychodzi na przykład od wyidealizowanego konstruktów człowieka, a następnie uogólnia to, co powiedziano o pojedynczej jednostce na ogół ludzi. Jednak cechy takie jak egoizm lub wolność, które można łatwo przypisać jednostce stają się przyczyną konfliktu, jeśli przypisać je więcej niż jednemu osobnikowi. Dwie idealne jednostki obdarzone nieumiarkowanym egoizmem (przy realistycznym założeniu niedoboru dóbr) szybko popadną w konflikt. Problem ten jest doskonale znany i uwzględniany w liberalizmie przynajmniej od czasów Hobbesa, który sam poszukiwał sposobów jego rozwiązania.

Cały szereg liberalnych modeli ładu społecznego nastawionych jest na rozwiązanie takich przykrych sytuacji. Realizowane jest to najczęściej w ramach modeli kontraktu (np. Buchanan 1975) lub naturalnego ustalania się równowagi społecznej (np. De Jasay 1983; Taylor 1985). Przy wprowadzaniu któregoś z tych rozwiązań, zakłada się o jednostkach, że nie maksymalizują już bez żadnych przeszkód własnych korzyści, własnych preferencji, lecz jedynie *optymalizują* je biorąc pod uwagę równoczesne zaspokajanie korzyści i realizowanie preferencji przez inne jednostki. Mówi się obrazowo, że każda jednostka obdarzona jest w takiej sytuacji wolnością, której granice wyznacza wolność innych jednostek.

## IV

Zestawienie standardowej liberalnej retoryki tolerancji, praw człowieka, wolności i tolerancji z jednej strony oraz wyidealizowanych konstruktów z drugiej, podsuwa myśl o dwu(wielo)poziomowości myśli liberalnej. Powiemy obrazowo, choć nieprecyzyjnie, że istnieje „struktura głęboka” liberalizmu, na którą składają się elementarne modele jednostki, instytucji publicznych, społeczeństwa jako całości etc., gdzie rzeczywistość społeczna zostaje ukazana w wysoce nierzeczywistych, abstrakcyjnych konfiguracjach oraz „powierzchniowy dyskurs sytuacyjny”, zdominowany przez praktyczne kwestie społeczne, problematykę moralną, bieżącą politykę.

Analogicznie, w takiej przepołowionej perspektywie mieści się wiele konkretnych teorii liberalizmu łączących, albo i nie, posługiwanie się generalnymi zasadami, normami i regułami powszechnymi oraz praktycznymi i historycznymi konkretyzacjami. Teoretycy, którzy proponują teorie z poziomu głębokiego, w większości wypadków zdają sobie sprawę ze zbytnej abstrakcyjności swoich modeli, z ich bezpośredniej niestosowności do rzeczywistych sytuacji. Krótkowzrocznością byłoby niedostrzeganie potężnych kłopotów koncepcyjnych, jakie mają twórcy z przejściem z jednego poziomu na drugi. Interesujące może być natomiast uchwycenie ciekawej różnicy między nimi. Dają się wyróżnić co najmniej dwa stanowiska w tej sprawie.

Według Hayeka, powinnością nauk społecznych jest wskazywanie na ogólne prawidłowości, posługiwanie się twierdzeniami hipotetycznymi i kontrfaktycznymi: „aby nauka społeczna była owocna musi w większości studiować to, czego *nie ma*: konstruować hipotetyczne modele światów możliwych, które mogłyby zaistnieć jeśli zmieniłyby się określone zmienne warunki” (Hayek 1973, s. 17). Tyle, według Hayeka, może zdziałać teoretyk za pomocą władz rozumu teoretycznego, reszta zaś należy do rozsądku wyrażającego się nie tyle w wiedzy świadomej na temat reguł społecznego postępowania, ile w przestrzeganiu ich bez ich teoretycznej znajomości. Nie dopuszcza on w zasadzie konkretyzacji ogólnych, hipotetycznych twierdzeń np. o posługiwaniu się przez ludzi regułami sprawiedliwego postępowania (*rules of just conduct*); teoretyk może jedynie próbować wypowiedzieć je w najbar-

dziej abstrakcyjnej postaci. Nauki społeczne są skazane na ignorancję w zakresie szczegółowych przewidywań, na ślepotę w zakresie rozumienia konkretnych postaw i kształtowania się historycznej specyfiki.<sup>6</sup>

Aby wszystko było jasne: Hayek nie twierdzi, że liberalne światy możliwe nie mają związku z rzeczywistością społeczną, utrzymuje jedynie, że o ich praktycznym sukcesie nie decyduje rozbudowa abstrakcyjnego modelu, który umożliwiałby wyjaśnianie i przewidywanie szczegółowych zdarzeń (Hayek 1973, s. 16 n.)

Odmienne stanowisko w tej sprawie zajmuje Rawls. Po skonstruowaniu wyidealizowanej, nierzeczywistej sytuacji, w jakiej abstrakcyjne jednostki dokonują wyboru zasad sprawiedliwości przechodzi on do budowy bardziej realistycznych modeli, które byłyby konkretyzacją tej pierwszej. Jego teoria dzieli się pod tym względem na, jak sam Rawls ją nazywa, część idealną i część nieidealną. Część pierwsza obejmuje najbardziej abstrakcyjny model jednostki w sytuacji pierwotnej, druga natomiast sekwencję bardziej ukonkretnionych modeli. W idealnym modelu, jednostka była charakteryzowana jako pozbawiona wszelkiej wiedzy na temat swoich własnych postaw, dyspozycji, pozycji odgrywanej w grupie, oraz wiedzy na temat społeczeństwa, w jakim żyje. Na kolejnych szczeblach konstrukcji swojej teorii Rawls uchyla stopniowo zasłonę ignorancji, przez co ukonkretnia wizerunek idealnego podmiotu.

Uogólniając te dwa przypadki wyróżnimy dwa stanowiska w sprawie budowy teorii w liberalizmie. Według pierwszego z nich, w kompetencji teoretyka społecznego leży wyłącznie budowa najbardziej ogólnego i abstrakcyjnego modelu, który opisywałby zależności między uważanymi za główne czynniki danego zjawiska, a pomijałby

---

<sup>6</sup> Ten rys koncepcji Hayeka jest często pomijany przez jego komentatorów. Autora *Konstytucji wolności* traktuje się często jako wroga wszelkiego konstruktywizmu teoretycznego, wroga abstrakcji i modelowania. Opinie takie są jednakże błędne. Hayek występował jedynie przeciwko „konstruktywistycznemu racjonalizmowi”, który polega na wierze w możliwość wyjaśniania i przewidywania *szczegółowych* faktów społecznych i w możliwość związanej z tym inżynierii społecznej. O potrzebie konstruowania kontrfaktycznych modeli, potrzebie abstrakcji i hipotetycznych utopii w naukach społecznych por. Hayek (1973), s. 16 n., 29-34, 64 n.

działanie czynników ubocznych. Drugie ze stanowisk reprezentowałyby odmienną strategię budowy teorii społecznej. Według niego, w kompetencji teoretyka leżałoby przedstawienie nie tylko pojedynczego, abstrakcyjnego modelu, ale sekwencji modeli  $M^k$ ,  $M^{k-1}$ , ...,  $M^i$ ,  $AM^i$ , gdzie  $k$ ,  $k-1$ , ...,  $i$  oznaczają ilość przyjętych założeń idealizujących. Ciąg modeli rozpoczynałby model najbardziej ogólny i abstrakcyjny  $M^k$ , który opisywałby zależności między uważanymi za główne czynniki danego zjawiska, a pomijałby działanie czynników ubocznych, co wyrażałoby się w przyjęciu  $k$  założeń idealizacyjnych. Model  $M^{k-1}$  byłby konkretyzacją poprzedniego i uwzględniał w opisie danego zjawiska jeden czynnik uboczny pominięty w modelu  $M^k$ . Konkretyzacja byłaby prowadzona aż do uzyskania modelu  $M^i$ , który można by aproksymować do rzeczywistości. Ostatni model tej sekwencji, oznaczany jako  $AM^i$ , mówiłby zatem, w jaki sposób na gruncie empirii przedstawiają się zależności opisywane w modelu  $M^i$  (por. np. Nowak 1977).

Biorąc pod uwagę istnienie dwóch różnych poziomów, po których porusza się liberalizm: wyidealizowanego, abstrakcyjnego oraz poziomu historycznych, konkretnych zastosowań, a także uwzględniając naśladujący to rozwarstwienie kształt liberalnych teorii, powiemy, że liberalizm występuje zasadniczo w dwóch wersjach. Po pierwsze, istnieje taka jego wersja, której zadaniem jest zaproponować idealne normy ludzkiego postępowania, optymalne standardy dla bycia obywatelem i jednostką moralną, idealny wizerunek sprawiedliwego społeczeństwa lub optymalny model wolności. Taki model społeczeństwa liberalnego przedstawia sytuację powszechnego oświadczenia najważniejszych zasad i reguł współżycia, przedstawia wyidealizowane wizerunki instytucji, takich jak państwo, które wypełnia bez nadużyć i błędów funkcje, do których zostały powołane. Słowem, konstrukt taki jest normatywnym ideałem społeczności żyjącej zgodnie ze swoimi pryncypiami. Reguły postępowania modelowej jednostki próbuje się ująć niekiedy w formie „reguł sprawiedliwego postępowania” (Hayek), „zasad sprawiedliwości” (Rawls) czy „pierwotnych uprawnień” (Nozick). Ze względu na wyidealizowany charakter elementarnych modeli mają one postać bezosobowych i ogólnych zasad. Zasady te i reguły pozostają proste i jasne, przynajmniej jako kategorie, które odsyłają do abstra-

kcyjnego modelu idealnej wspólnoty. Stają się one nieostre i kontrolersyjne, co jest oczywiste, jeśli chceć je odnieść do konkretnych czynów, celów życiowych i decyzji ludzi.

Druga wersja sprowadza natomiast liberalizm z „wyżyn idealizacji” na grunt codziennych sytuacji. Jednak i tutaj nie można przestać odwoływać się do wyidealizowanych modeli. Stanowią one czytelne punkty orientacyjne dla zachowań obywatelskich, są źródłem inspiracji i zabiegów mających najczęściej za cel upodobnienie się do takich wizerunków. Nie oznacza to oczywiście, że zwykły człowiek posługuje się w swojej praktyce życiowej językiem teoretyka, że werbalizuje on swoje doświadczenia za pomocą tych samych terminów, co nastawiony koncepcyjnie badacz. Wydaje się, że nie zachodzi również odwrotny związek: badacz, np. filozof polityczny, nie mówi językiem zwykłego obywatela i jego zadaniem nie jest zwykła ewidencja rozpowszechnionego językowego użycia takich słów jak „obywatel”, „państwo” lub „dobro publiczne”. Tego, co wspólne dla teoretyka i praktyka nie należy poszukiwać bezpośrednio w sferze języka, ale w sferze wspólnych całym grupom ideałów i wartości, które skrywają w sobie określone wyidealizowane wyobrażenia, do których teoretycy próbują się przybliżyć z pomocą swoich konstruktów. Jest to jednak osobny temat i jako taki wymagałby zupełnie odrębnego potraktowania.

Piotr Przybysz

#### LITERATURA

- K. Arrow (1951), *Social Choice and Individual Values*, New York: John Wiley & Sons.
- J. Buchanan (1975), *The Limits of Liberty. Between Anarchy and Leviathan*, Chicago: University of Chicago Press.
- A. De Jasay (1993), „Is Limited Government Possible?”, w: G. Radnitzky, H. Bouillon (eds.) *Government: Servant or Master? (Poznań Studies in the Philosophy of the Science and the Humanities, vol. 30)*, Amsterdam-Atlanta: Rodopi, ss. 73-98.

- R. Dworkin (1981), „Equality of Resources”, *Philosophy and Public Affairs*, vol. 10, ss. 283-345.
- J. Harsanyi (1976), „Can the Maximin Principle Serve as a Basis for Morality?”, w: *Essays On Ethics, Social Behavior, and Scientific Explanation*, Dordrecht: Riedel.
- F. Hayek (1973), *Law, Legislation, and Liberty*, vol. I, Chicago: Chicago University Press.
- L. Nowak (1977), *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, Warszawa: PWN.
- (1996), „Kilka uwag na temat miejsca logicznego empiryzmu w XX-wiecznej filozofii”, w: R. Egiert, A. Klawiter, P. Przybysz (red.), *Oblicza idealizacji (Poznańskie studia z filozofii humanistyki*, t. 15), Poznań: Wydawnictwo UAM, ss. 295-312.
- (1990), „The Idealizational Approach to Science: A Survey”, w: J. Brzeziński (ed.), *Idealization III: Approximation and Truth (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities*, vol. 25), Amsterdam-Atlanta: Rodopi, ss. 9-65.
- R. Nozick (1974), *Anarchy, State, and Utopia*, New York: Basic Books
- J. Rawls (1994), *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa: PWN.
- A. Sen (1970), *Collective Choice and Social Welfare*, San Francisco: Holden-Day.
- J. P. Sterba (1988), „The Welfare Rights of Distant People and Future Generations”, w: J. P. Sterba (ed.) *Morality in Practice*, Belmont, CA: Wadsworth Publishing Company, ss. 115-127.
- M. Taylor (1985), *Anarchy and Cooperation*, London-New York: John Wiley & Sons.
- S. Wolin (1961), *Politics and Vision*, London: George Allen & Unwin Ltd.